Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115. Cena pojedynczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,89 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.
Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XIII. NOWEMIASTO-POMORZE WTOREK, DNIA 29 SIERPNIA 1933 NR. 101

Jak wygląda duch „ugodowy“ Gdańska wobec Polski?

Od pewnego czasu obserwujemy dziwny objaw. Hitlerowski Gdańsk wbrew temu, co początkowo — przypuszczano — ujawniać się zdaje daleko idącą lojalność i pokojowość w stosunku do Polski. Zdają się o tem świadczyć rozmaite oświadczenia ze strony miarodajnych czynników W. M. Gdańska i niedawna wizyta przedstawicieli senatu gdańskiego w stolicy Polski, jak niemniej obecne zwiedzanie Polski przez młodzież hitlerowską oraz dziennikarzy gdańskich, a przedewszystkiem toczące się rokowania polsko-gdańskie, w których władze gdańskie zdają się okazywać dużo dobrej woli i ducha kompromisowości. Postępowanie takie nie pozostaje bez skutków na opinję pewnego odłamu naszej prasy i społeczeństwa. **Są tacy w Polsce, którzy to wszystko biorą za dobrą monetę i za początek nowej ery w stosunkach polsko-gdańskich** — gdy tymczasem w rzeczy samej uważać to jedynie należy **za chytrze obmyśloną i zręcznie uprawianą grę polityczną ze strony miarodajnych czynników hitlerowskich gwoli mydlenia oczu Polsce i światu i maskowania właściwych celów i dążeń.** W tym samym bowiem czasie, gdy toczą się intensywne rokowania polsko-gdańskie, które już zakończyły się dwiema ugodami, dotyczącemi praw Polaków w Gdańsku oraz wykorzystania portu gdańskiego przez Polskę, gdy Polskę objeżdżają hitlerowskie wycieczki gdańskiej młodzieży i gdańskich dziennikarzy, którym towarzyszą szumne słowa i artykuły dziennikarskie, dotyczące rzekomej chęci doprowadzenia do całkowitego porozumienia polsko-gdańskiego przez obecne hitlerowskie rządy, w Gdańsku samym zgoła odmienne uwydatnia się postępowanie i dążenie. Swiadczą o tem wymownie wypadki ostatnich dni.

Otóż w dniach 18, 19 i 20 bm. odbyły się w Gdańsku trzy olbrzymie zjazdy nacjonalistyczne, **stanowiące poprostu próbną mobilizację Niemców gdańskich w służbie Rzeszy, a więc skierowaną przeciw Polsce.**

I tak odbył się zjazd wszechniemiecki „Kampfbundu kultury niemieckiej“, zjazd wszechniemieckich organizacyj urzędników i pracowników prywatnych i rządowych (Angestellten), a ostatecznie, aby wszystkim zjazdom nadać właściwą **militarną** cechę; w niedzielę 20 bm. urządzono **hitlerowski dzień b. pułku 128.** Wszystkie te obchody urządzone zostały przez kierownictwa hitlerowskie i udział kierowniczy w nich wzięli sami pgs, hitlerowcy, naczelni przywódcy organizacji hitlerowskiej w Rzeszy Niemieckiej, jak dr. Ley, przywódca „niemieckiego frontu pracy“, sekretarz stanu Rzeszy, N. Gottfryd Feder, kierownik akcji zagranicznej hitlerowców, prezydent ministrów Murschler itp. itp..

Szczególnie demonstracyjny charakter nazewnątrz miał dzień 19 bm., w którym odbyła się manifestacja z udziałem, przewidzianym na 40.000 osób na placu Wiebena i różnemi pochodami przez miasto. **W manifestacji tej byli zniewoleni wziąć udział tak zwolennicy jako też przeciwnicy hitlerowscy, ponieważ grożono, że każdy, kto w niej udziału nie weźmie, notowany zostanie.** Była to więc poprostu mobilizacja fanatyzmu niemieckiego w Gdańsku.

A cel tej manifestacji? — Określono go w odezwie, wydanej poprzednio, zakończonej następującym zwrotem: „Łączcie się wszyscy w organizacji, która zna tylko jeden cel: **wyzwolenie z kajdan (!) ucisku (?) i odbudowę nowych Niemiec“.** To chyba aż nazbyt wyraźne.

Równocześnie zaś na oknach wystawowych w Gdańsku umieszcza się napisy: **skład niemiecki,** zaś organ senacki „Dzg. Vorposten“ **wzywa, aby Niemcy kupowali tylko u Niemców (czyli bojkotowali Polaków).**

Tak wyglądają słowa i obietnice, a tak czyny i fakty hitlerowskiego Gdańska.

Nasuwa się pytanie, **dlaczego ta dwulicowość, dlaczego ta jaskrawa rozbieżność między słowami, a czynami? Widocznie Hitlerowcy** w swem przeświadczeniu o przepastnej niższości rasy słowiańskiej w stosunku do germańskiej **uważają nas Polaków za tak głupich, iż sądzą, że słodkiemi słówkami zdołają nas uśpić i ukołysać do błogiego snu, aby nas następnie w tym stanie z nienacka móc napaść i zadławić.** Bo, że Hitlerowcy ten zamiar zdradziecki względem nas żywią i jego wykonanie uważają za najważniejszy swój nakaz, to najmniejszej nie ulega wątpliwości. Być jednak może, **że Hitler Gdańska nie upatrzył sobie jako pierwszy swój cel. Możliwe, że poprzednio chce zagarnąć Austrję celem zjednoczenia najpierw wszystkich Niemców, a dopiero potem uderzy na Gdańsk i Pomorze. I stąd to maskowanie się wobec Polski tak długo, dopóki ten pierwszy cel nie zostanie osiągnięty.**

Byłoby ze strony naszej bezdenną wprost bezmyślnością i naiwnością, gdybyśmy nie tak zrozumieli prawdziwe intencje i zamiary hitlerowskich Krzyżaków wobec nas.

Dziennikarze gdańscy w Warszawie.

Do Warszawy przybyła wycieczka ośmiu dziennikarzy, reprezentujących prasę gdańską. Na czele wycieczki stoi prezes związku dziennikarzy gdańskich, red. Zarski, a z ramienia biura prasowego Senatu w m. Gdańska towarzyszy wycieczce radca Peiser.

Na dworcu w Warszawie powitał dziennikarzy gdańskich delegat Min. Spr. Zagr., p. Wierski, poczem przed południem uczestnicy wycieczki rozpoczęli składanie wizyt oficjalnych. Po południu zwiedzili Warszawę, wieczorem zaś odbyło się przyjęcie oficjalne, wydane przez szefa biura prasowego w prezydjum Rady Ministrów, p. Swięcickiego.

Dalszy ciąg rokowań polsko-gdańskich.

Prasa gdańska podaje na naczelnem miejscu komunikat, donoszący, że prowadzone w Warszawie polsko-gdańskie rokowania w sprawie wyzyskania przez Polskę portu gdańskiego kontynuowane będą w dniu 28 bm. w Gdańsku. Do tego czasu podkomisja zajmować się będzie badaniami materjałów statystycznych.

1045 samochodów i 483 motocykli niemieckich

przejeżdżało przez Pomorze.

Berlin, 26. 8. W propagandowym raidzie samochodów i motocykli do Prus Wschodnich ogółem uczestniczyło 1528 maszyn, w tem 1045 samochodów i 483 motocykli, z załogą, liczącą 5.000 osób.

Przejazd większej ilości samochodów i motocykli zaobserwowano m. in. i na szosie Brodnica—Nowemiasto—Iława.

Olbrzymia katastrofa kolejowa. — 60 osób zabitych i 200 rannych.

Nanczang. Pociąg pospieszny, wiozący 500 uczniów szkoły wojskowej, którzy mieli być wcieleni do szeregów, walczących przeciwko czerwonym oddziałom chińskim, wykoleił się w prowincji Kiangsi, przyczem 60 uczniów i oficerów zostało zabitych, a 200 odniosło rany.

Katastrofa spowodowana została, jak przypuszczają, przez niedbalstwo robotników, układających szyny, choć nie wykluczony jest sabotaż ze strony czerwonych.

Pozostali przy życiu pasażerowie pociągu schwytali robotników, zatrudnionych przy naprawie toru i natychmiast dokonali nad niemi egzekucji.

Austrja wiąże się gospodarczo z Włochami.

Wiedeń. W wyniku podróży kanclerza dra Dollfussa do Rzymu zawarty został między Włochami, a Austrją układ gospodarczy, zawierający następujące punkty:

1. Włochy urządzają dla Austrji w porcie Triestu wolną sferę, za czysto minimalnem rocznem wynagrodzeniem.

2. Austrja utworzy marynarkę handlową pod flagą austrjacką z siedzibą w Treście.

3. Według możności Austrja będzie kierować swój handel do Triestu, gdzie będzie również główny punkt wyjazdu austrjackich emigrantów.

5. Włochy traktować będą towary austrjackie, wywożone do Włoch, w sposób uprzywilejowany.

5. Włochy zwiększą swe zakupy w Austrji, przyczem szczególnie kontrolowane przez państwo organizacje uczestniczyć mają w tych zakupach.

Układ z Węgrami zawiera nietylko uprzywilejowanie towarów węgierskich, wprowadzanych do Włoch, lecz również przyrzeczenie, że Włochy odbiorą cały węgierski zbiór kukurydzy, o ile nie zostanie sprzedany do innych krajów.

W ten sposób Mussolini zamierza w dziedzinie gospodarczej związać oba państwa z Włochami i przeszkodzić aneksji Austrji przez Niemcy.

Ameryka żąda od Europy, by ta nie uprawiała hodowli zbóż.

Londyn, 23. 8. W Londynie odbyły się pod przewodnictwem premjera kanadyjskiego Benneta obrady 31 państw, zainteresowanych w eksporcie i imporcie pszenicy. Delegatem Polski jest radca ambasady londyńskiej, p. Geppert.

Delegat St. Zjednoczonych, Murphy, oświadczył w rozmowie, że, **„jeżeli kraje, produkujące zboże w Europie, nie pomogą Ameryce, by mogła ona zbyć swój nadmiar 260 milj. buszli pszenicy, to Europa będzie musiała płacić.** Europa kupowała dawniej w Stanach Zjednoczonych około 2000 milj. buszli rocznie, zaś w roku ub. zakupiono jedynie 40 milj. i to za połowę ceny.

Europa — zdaniem Murphy'ego — **winna zaniechać dalszego zwiekszania uprawy pszenicy. Stany Zjedn. są największym klientem Europy. Jeżeli Europa nie będzie kupowała w Ameryce, to wówczas straci ona Stany Zjednoczone jako klienta.**

Nadto oświadczył główny delegat amerykański, że w razie niepowodzenia konferencji Ameryka wprowadzi w życie plan, **który zrujnuje pszeniczne rynki świata, za wyjątkiem Ameryki i Wschodu. Przypuszczalnie chodzi tu** o **subsydjowanie eksportu, o którem** wspominał już w swoim czasie sekretarz rolnictwa rządu Stanów Zjednoczonych.

Międzynarodowy układ pszeniczny.

Obszar zasiewów zostanie zmniejszony o 15 proc.

Londyn. W związku z podpisanym w Londynie układem pszenicznym postanowiono, tytułem próby, zmniejszyć obszar zasiewów o 15 proc. w państwach, które układ zawarły.

Papież nieomal ofiarą nieszczęśliwego wypadku.

Rzym. Papież Pius XI omal nie padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku.

Papież wracał ze swojem otoczeniem samochodem z letniego pobytu w Castel Gandolfo.

W chwili, gdy auto przejeżdżało przez wieś Ciampino, na środek drogi spadł przed auto samolot wojskowy, który zaplątał się w druty telegraficzne.

Oficer, znajdujący się w samolocie, odniósł tylko lekkie obrażenia.

Wolny handel chlebem i mąką w Rosji.

Moskwa. W Rosji sowieckiej rozpoczął się ostatnio wolny handel chlebem i mąką z nowych zbiorów. Równocześnie po raz pierwszy w dziejach republiki sowieckiej rząd zrezygnował z pobierania przymusowych kontygentów zboża od rolników.

Aczkolwiek ceny są niepomiernie wysokie, to jednak chleb i mąka znajdują olbrzymi popyt. Cena chleba waha się od 1.50 do 2 rubli za kilogram

Hitlerowcy urządzają wielkie widowisko i zbiegowisko

w Norymberdze.

Berlin. W końcu bieżącego miesiąca ma się odbyć w Norymberdze zjazd wszechniemiecki partji hitlerowskiej. Zdobycie władzy zawróciło głowy dzisiejszym władcom Niemiec. To też z tonem chełpliwości ogłaszają cyfry, świadczące o rozmiarach tego zjazdu. Do upiększenia hali zjazdowej zużyto 20 tysięcy metrów materjału dekoracyjnego, półtora kilometra girland i 15 wagonów kwiatów. Do apelu działaczy hitlerowskich jest potrzebna przestrzeń na 11 tysięcy chorągwi. 340 pociągów specjalnych wyruszy do Norymbergji. 75 olbrzymich namiotów długości 80 metr. i szerokości 10 metrów zostało ustawionych poza licznemi małemi. Wyznaczono place dla 20 tysięcy pojazdów. Przygotowano 500 tysięcy kilogramów mięsa i wędlin ponad normalne zapotrzebowanie. Norymberski urząd żywnościowy zakupił 2600 konewek cynkowych na 60 porcyj każda, a więc ogółem naczynia na 156 000 porcyj. Dla wielkiego widowiska ogni sztucznych zamówiono 40 centnarów prochu bengalskiego, 1 800 ciężkich i 3 000 lekkich moździerzy oraz 50 tysięcy rakiet, ważących do półtora centnara.

Na posłanie w obozie zamówiono 175 wagonów słomy. Na wszystkich placach ustawione zostaną głośniki, przez które całe miasto będzie mogło słyszeć przebieg manifestacyjnego zjazdu.

Organizatorzy manifestacji liczą się z przybyciem około pół miljona uczestników.

Hitlerowcy planowali spisek na dr. Schachta.

Za „dobrze" zrozumieli myśli Hitlera.

W ostatnich dniach prezydent Banku Rzeszy Schacht śledzony był stale przez nieznanych osobników.

Schacht zawiadomił o tem policję, która po zbadaniu sprawy aresztowała 3 osoby, należące do grupy, która śledziła Schachta.

5 członków tej grupy zbiegło przed aresztowaniem.

W czasie śledztwa władze policyjne znalazły sanacyjny materjał, stwierdzający, że aresztowani należeli do oddziałów szturmowych Hitlera i przygotowali w najdrobniejszych szczegółach zamach na prezydenta Banku Rzeszy.

Aresztowani z początku odmawiali wszelkich zeznań, później jednak, gdy im pokazano materjał, przyznali się do winy i oświadczyli, iż zmierzali dokonać zamachu z pobudek politycznych, aby przez usunięcie Schachta złamać wpływ kapitalizmu i zainicjować okres „rewolucji socjalistycznej".

Prasa niemiecka otrzymała kategoryczny zakaz rozpowszechniania wiadomości o planowym zamachu.

Mussolini nieomal nie runął w przepaść wraz z samochodem.

Rzym. Bawiący obecnie na manewrach włoskich Mussolini stałby się ofiarą straszliwej katastrofy samochodowej, gdyby nie niezwykła jego przytomność umysłu.

Oto podczas przeprowadzonej przezeń inspekcji natknął się w pobliżu miejscowości Garessio kierujący swoim samochodem Mussolini na samochód ciężarowy, zapełniony żołnierzami i pragnąc wyminąć go, najechał tuż nad brzeg przepaści, tak, iż dwa przednie koła jego wozu zawisły w powietrzu.

W ostatniej jednak chwili zdołał Mussolini wyskoczyć z auta, unikając w ten sposób katastrofy. Auto spadło w przepaść.

Młodzież Pomorska na Zlocie S.M.P.

w Piekarach na Górnym Śląsku.

Przeszło 15 000 młodzieży w zlocie. — Dzień' jakiego nie widziały Piekary.

Piekary, na Śląsku. Jak już pokrótce donosiliśmy, w Piekarach na Sląsku odbył się wielki, imponujący zjazd Stowarzyszeń Polskich z całego kraju.

Tak, jak ongiś rycerstwo Króla Jana Sobieskiego — tak w dniach od 18—20 sierpnia przybyły młode zastępy rycerstwa Chrystusowego do Piekar, nasze Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej Męskiej. Przybyli na Zlot z całej Polski rycerze Krzyża i Orła Białego rozwinęli karne swe szeregi i rozłożyli się obozem pod Piekarami, tak, jak ongiś rycerze Króla Sobieskiego. Przybyli na Zlot, aby obradować, jak przysłużyć się Bogu i Ojczyźnie.

Zgromadziła się młodzież i wypowiedziała, co ją cieszy, a co ją boli, czego jej brakuje i co mieć powinna, aby być rzeczywiście młodzieżą, godną zaszczytnego powołania służenia Bogu i Ojczyźnie!

Młodzież S. M. P. z Pomorza była pod kierownictwem generalnego sekretarza SMP., ks. prof. Zyndy z Wąbrzeźna. Ogółem z Pomorza bierze udział przeszło **150** członków SMP z następujących miejscowości: **Brodnica, Brudzawy pow. Brodnica,** Łążyn pow. Toruń, Chełmno, Szczodrowo pow. Kościerzyna, **Lidzbark,** Sępólno, Parchowo, pow. Kartuzy, Pelplin, Gdańsk, Grudziądz (parafja św. Krzyża i Fara), Tczew, (Fara), Kartuzy, Zapceń, pow. Chojnice, Starogard, Koronowo, Kościerzyna, Wtelno, pow. Bydgoszcz, Zagórze, pow. Morski, Gdynia, Wieprznica. pow. Koscierzyna, Kuźnica pow. Morski, Kartuzy i Gniew.

Niektóre oddziały jak: **z Kościerzyny, Gniewu, i Grudziądza przybyły pieszo, robiąc** okrężną drogą przeszło **1000 km., a SMP. z Grudziądza i Kościerzyny przybyło rowerami.**

Zaznaczyć trzeba, że pp. **Gończ i Majkowski** z Kościerzyny oraz pp. **Rożek Paweł i Górski Jan z Gniewu, Smoczyński i Lampkowski z Grudziądza przebyli drogę do Piekar pieszo.**

W piątek, tj. **w pierwszy dzień Zlotu,** nastąpiło **odsłonięcie cudownego obrazu i wystawienie relikwji św. Stanisława Kostki, przywiezionych z Rzymu przez przez J. E. ks. Biskupa Adamskiego.**

Po południu na Rajskim Placu nastąpiło zasadzenie trzech lip pamiątkowych.

Pierwszą zasadził ks. prałat Pucher w **imieniu Episkopatu polskiego.**

Drugą starosta p. Szaliński w imieniu **władz państwowych.**

Trzecią ks. dyrektor Matuszek imieniem **Młodzieży Polsko-Katolickiej.**

Uroczyste otwarcie Zlotu nastąpiło w sobotę 19 bm. rano. Mszę św. odprawił ks. biskup Adamski.

Następnie po Mszy otwarcia Zlotu Młodzieży dokonał ks. prałat Pucher, prezes Sląskiej Rady Związkowej, który zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej i ks. Prymasa. Młodzież powtórzyła okrzyk z żywiołową siłą.

Wysłanie telegramów hołdowniczych do P. Prezydenta i do ks. Prymasa przyjęto długotrwałemi oklaskami.

Po ukonstytuowaniu się Prezydjum Zjazdu zabrał głos J. E. ks. Biskup Adamski, witając serdecznie młodzież polską i pragnąc duchowego zupełnego zespolenia się z Polską i odwrotnie.

Wa ka o duszę, o ideały katolickie w życiu, o czystość i świętość obyczajów i tradycyj — wnoszenie ideałów SMP. w życie Polski — to zadanie dzisiejsze SMP.

Referat ogólny pt. „Sobieski — rycerz Chrystusowy" wygłosił p. dyr. Wojciechowski z Czechowic, a po referacie rozpoczęły się na stokach Kalwarji obrady sekcyj: wychowania religijnego, oświatowej, społeczno-zawodowej, sportowej i fachowej. Najwięcej druhów przybyło na obrady sekcji wychowania religijnego.

Obrady zakończył wspaniały referat prof. Jędrzejewskiego z Warszawy **o Sobieskim.**

Po referacie udała się mlodzież z SMP. na kopiec „Wyzwolenia Sląska, gdzie **delegacja pomorska** złożyła w darze **ziemię kaszubską z dawnych miejsc pobytu Sobieskiego i wodę z polskiego Bałtyku.**

O godz. 19-ej odbyły się na Rajskim Placu obchody kalwaryjskie z podniosłem kazaniem ks. prob. Chylareckiego z Koronowa.

Ostatni dzień Zlotu.

W niedzielę, 20 bm., od wczesnego ranka wszelkiem środkami lokomocji i pieszo napływały ze wszystkich stron Sląska liczne przedstawicielstwa wszystkich organizacyj ze sztandarami — z orkiestrami. Wszystkie ulice w Szarleju-Piekarach zapełnione; na polach — i platformach przyjezdnych, na terenie obozowiska SMP. nieprzejrzane tłumy. Samochody i pojazdy z trudem przeciskają się ulicami.

Przybyli górnicy z kilofami, hutnicy z narzędziami i wielkim modelem huty, niesionym przez 6 ludzi; przybyła Liga Morska i Kolonjalna, delegacja śląskich korporacyj akademickich w swych strojach korporacyjnych. Widziało się liczne zastępy Hallerczyków, organizacje pół wojskowe itp. Porządek — wszędzie wzorowy — utrzymują policja, straż ogniowa i milicja zlotowa SMP.

Przybyła również na uroczystości część posłów na Sejm Sląski z marszałkiem **Wolnym i senatorem Korfantym na czele.**

Takiego napływy ludności z całego Sląska, z całej Polski i z zagranicy — Piekary nie widziały jeszcze.

Rano o godz. 8 **tysięcy młodzieży** z SMP., biorącej udział w Zlocie, **przystąpiło do Stołu Pańskiego.** O godz. 7.30 odprawiono Mszę św. dla gosci czeskich z „Orła" — ze śpiewem religijnym w języku czeskim. (Dok. nast.)

Manifestacja przyjaźni polsko-szwedzkiej.

Gdynia, 24. 8. Wczoraj wieczorem zawinął do portu gdyńskiego i przycumował przy Nabrzeżu Rotterdamskiem szwecki motorowiec „Kronprinsessan Margareta", który w nocy 1 października r. z. wyratował załogę polskiego transportowca „Niemen", zatopionego w Kategacie przez fiński żaglowiec „Lawhili". Właścicielka zatopionego statku, spółka akcyjna „Zegluga Polska", skorzystała z bytności „Kronprisessan Margareta" w Gdyni, aby według zwyczajów morskich podziękować załodze szweckiego motorowca za pomoc, okazaną oficerom i załodze „Niemna".

W tym celu odbyła się na pokładzie „Polonji", największego polskiego statku, stosowna uroczystość. W obecności konsula szweckiego w Gdyni, inż. Korzona, senjora oficerów polskiej floty handlowej, kap. Rynckiego i zaproszonej prasy, dyrektorów urzędu morskiego, inż. Łęgowski, wręczył oficerom szweckim w imieniu min. przemysłu i handlu odpowiednie dyplomy uznania. Równocześnie na „Polonji" odbył się poczęstunek dla załogi szweckiego motorowca, jak również dla przybywających w Gdyni dawnych oficerów i marynarzy zatopionego s. s. „Niemen".

Następnie udano się na statek „Kronprinsessan Margareta", gdzie wobec szerszego już forum odsłonięto tablicę pamiątkową, ufundowaną przez Ligę morską i kolonjalną. Wygłoszono przytem liczne przemówienia i wzniesiono toasty.

Cała uroczystość stała się wielką i głęboką manifestacją przyjaźni, którą Polska dzięki morzu zawarła ze Szwecją.

Strefa wolnocłowa w Gdyni już przyjmuje towary.

Gdynia. Urząd morski w porozumieniu z urzędem celnym w Gdyni komunikuje:

„Wobec ukończenia ogrodzenia wolnej strefy można praktycznie uważać, że port gdyński posiada już wolną strefę. Obecnie mogą już być skierowane do wolnej strefy te towary, które znajdą dla siebie miejsce składania w istniejących już magazynach tej strefy oraz te, które bezpośrednio mogą być załadowane lub takie, które na placu tej strefy mogłyby być złożone.

Z chwilą zaawizowania towarów do wolnej strefy zacznie działać nadzór celny przy ogrodzeniu.

Ks. dyr. Ludwiczak ustępuje.

W „Przeglądzie Oświatowym", organie dyrekcji T. C. L. w Poznaniu, donosi ks. dyr. Antoni Ludwiczak, że z dniem 1 września rb. ustępuje z dotychczasowego stanowiska. Ze ks. dyr. Ludwiczak już od dłuższego czasu nosił się z tym zamiarem, było wiadome w kołach Towarzystwa; formalne więc jego ustąpienie nie jest niespodzianką dla tych, którzy z nim pracowail.

Ks Ludwiczak stał blisko 25 lat na czele wspomnianej instytucji oświatowej i położył dla niej nieprzeciętne zasługi, zwłaszcza w czasie niewoli. W swem „pożegnaniu" oświadcza ks. dyr. Ludwiczak, że mimo trudnych czasów w dobie obecnej, mimo braku tego pierwotnego entuzjazmu, jaki cechował społeczeństwo w dniach niewoli, dużo znalazł zrozumienia dla oświaty, dużo zapału i świadomości, że w wolnej Polsce nie mniej należy pracować nad szerzeniem oświaty i uświadomieniem warstw szerokich. Odchodząc obecnie, żegna ks. L. serdecznie wszystkich współpracowników na niwie oświatowej, dziękując im za wszystko, co dla dobrej sprawy zrobiono.

Kto będzie następcą ks. L., nie jest narazie wiadome. Korespondencję itd. dyrekcji T.C.L. w Poznaniu podpisuje narazie dr. Bochenek.

W pogoni na około ziemi.

23

Ciąg dalszy.

— Ach! senor Caramba! to ty jesteś? Skąd się znalazłeś na tym okręcie?.. Rzeczywiście, teraz poznaje ciebie, zmieniła się ta czarna broda i przeszkodziła mi poznać od razu twoją gębę łajdacką.

Cicho! jestem sternikiem na Albastrosie, zrobiłem, jak widzisz, mój przyjacielu, karjerę w życiu. W Paryżu znałeś mnie jako najbardziej osławionego gracza, dotrzymałeś mi też placu przy zielonym stoliku. Widzę jednak, że źle ci to poszło. Cóż, stary? Pewne byłeś w Nowej Kaledonji?

— Czegoż tak krzyczysz? Czy chcesz, ażeby posłyszał kapitan? Przecież on myśli, że jesteśmy chłopami francuskimi, którzy szukali szczęścia w Nowej Walji południowej!

— A jednak od razu poznałem, że jesteście zbiegami z Kaledonji. Tem lepiej, przyjacielu Laroche, mam robotę dla ciebie, na której możemy dobrze zarobić.

— No, no, no! A to byłbym ciekawy, jaki może być interes na samym środku morza Koralowego!

— Opanujmy okręt, zabijmy kapitana, załogę i pasażerów. Cała rzecz łatwa jest do przeprowadzenia, zastrzegam się jednak, ażeby nikt nie poznał, że ten plan wyszedł odemnie. Pójdę z wami ręka w rękę, ale dopiero w ostatniej chwili zrzucę maskie z siebie.

— Znam cię, bratku, byłeś zawsze taki mądry, że umiałeś się wykręcać, inaczej też byłbyś razem ze mną odbył drogę do Nowej Kaledonji.

— Swoją drogą plan twój mi się podoba. Kiedy to ma nastąpić?

— Jutro w nocy.

— Nie mamy broni.

— Dostaniecie jej, ile tylko będziecie chcieli. Mam klucz od zbrojowni, który kazałem sobie zrobić potajemnie. Tam znajdziecie wszystko, co chcecie. Jutro, w ciągu dnia zaopatrzcie się w broń, a kiedy kapitan i wszyscy inni pójdą na spoczynek, wtedy... czy rozumiesz mnie, Laroche? Bez litości zabić wszystkich, ażeby nikt nie wyszedł z życiem.

— A co będzie, gdy już opanujemy okręt? — zapytał się Laroche.

— Wtedy, przyjacielu, staniemy się panami na morzu Koralowem i rozpoczniemy wesołe życie rozbójników morskich. Trzeba nam jednak się rozejść, mógłby kto nadejść. A zatem jutro w nocy!

— Dobrze — powtórzył Laroche i jak djabeł zwolna spuszczał się do swojej kajuty.

— Teraz jesteś zgubiony, szanowny Ryszardzie Spencarze — syknął Hiszpan, a na ustach jego ukazał się uśmiech piekielny. — Cudem uszedłeś śmierci na oceanie Atlantyckim, gdy Cecil wysadził okręt, który miał zatopić Albatrosa, cudem wymknął się z rąk tych dwóch łotrów w Nowym Jorku, cudem uchroniłeś się przed żółtą febrą, a jeszcze większym cudem nie poległeś z ręki nastawionych na ciebie Bambasów. Teraz jednak dobiegłem do mety i rozkaz, dany przez Cecila Spencera, jest już jak gdyby wykonany. Moi galernicy zrobią tu porządek, a 100.000 funtów szterlingów, które mi Cecil Spencer wyznaczył jako nagrodę, już jak gdybym miał w kieszeni.

Caballo skierował się teraz do domku sternika. W tej samej prawie chwili z poza stosu porzuconych płócień okrętowych wyłoniła się jakaś postać i na czworakach dążyć zaczęła po pokładzie, aż po cichu, nie wywołując najmniejszego szmeru, doczołgała się do schodów, wiodących na dół. Dopiero teraz wyprostowała się ta postać, a była to Mabel. Nie biegła już, ale leciała ku drzwiom, wiodącym do kajuty kapitana. Zapukała po cichu, Steurmer otworzył drzwi i zapytał zdumiony?

— To ty, Mabel!

— Ja, panie kapitanie. Mam straszliwą nowinę, Caballa, ten Hiszpan, jest największym łotrem, jakiego na sobie nosi ziemia. Zrobił on z galernikami z Nowej Kaledonii umowę, ażeby nas jutro wszystkich wymordować, a następnie na Albatrosie rozpocząć żywot rozbójników morskich.

Ani jeden muskuł nie drgnął na twarzy kapitana, odpowiedział też obojętnie:

— A zatem jutro w nocy? Dziękuje ci, Mabel, ta wiadomość nie jest nieprawdziwa. Ale teraz, dziecko moje, połóż się spokojnie spać! Od jutrzejszej nocy dzielą nas jeszcze dwadzieścia cztery godziny. C. d. n.

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 28 sierpnia 1933 r.

Kalendarzyk, 28 sierpnia, Poniedziałek, Augustyna b. w. d. k. 29 sierpnia, Wtorek, Ścięcie gł. św. Jana Ch.
Wschód słońca g. 4 — 41 m. Zachód słońca g. 18 — 34 m.
Wschód księżyca g. 15 — 46 m. Zachód księżyca g. 22 — 15 m.

Bociany nas opuściły.

Sw. Bartłomiej, przypadający na 24 sierpnia, znany jest od dawna jako termin odlotu naszych skrzydlatych letników z nad Nilu. Około tego dnia zaczynają się bociany na obranych przez siebie terenach gromadzić, aby następnie w gromadach puścić się w zamorski lot do Afryki, gdzie znajdują upragniony klimat i wyżywienie. Obecnie już poznikały z naszych dachów i wieży ci czarnobiali mieszkańcy, aby dopiero z nastaniem wiosny znów się u nas zjawić.

Donoszą jeszcze, że w tym roku prawie wszystkie ptaki odlatują wyjątkowo wcześnie. Tak wczesny odlot bocianów ma być zapowiedzią bliskiej i ostrzejszej niż zwykle zimy. Donoszą także o zbieraniu się już do odlotu jaskółek — w meteorologji praktycznej odlot jaskółek w sierpniu ma być jedną z nieomylnych zapowiedzi bliskiej zimy, połączonej z ostremi i trwałemi mrozami.

Pokaz i konkurs psów myśliwskich na Pomorzu.

Pomorskie Towarzystwo Łowieckie (Toruń, Sienkiewicza 10) od początku swojego istnienia zwraca szczególną uwagę na hodowlę i tresurę psa myśliwskiego. Towarzystwo, organizując lub współdziałając przy urządzaniu czterech ostatnich konkursów wyżłów na Pomorzu, doszło do przekonania, że konieczną jest dla dobra sprawy dalsza wytrwała praca w tej dziedzinie.

W dniach 6 i 7 września 1933 r. organizuje Pomorskie Towarzystwo Łowieckie w Klonowie pokaz i konkurs wyżłów. Starając się udostępnić udział psom, wykazującym nawet bardzo wielkie braki w tresurze, ustalono, że osobną częścią konkursu będzie pokaz psów, które ocenione będą celem selekcji hodowlanej przedewszystkiem z wyglądu zewnętrznego.

Psy te będą mogły wziąć udział w konkursie, obejmującym wszystkie działy pracy, przewidziane dla wyżłów dorodnych albo w konkursie dla psów młodych o zredukowanym programie.

Jako nagrody przeznaczono: dyplomy na medale P.I.R. i inne, nagrody pieniężne i cenne podręczniki o hodowli i tresurze psa myśliwskiego.

Zgłoszenia przyjmuje i wszelkich informacyj udziela wiceprezes Pomorskiego Towarzystwa Łowieckiego, p. Dr. Jan Łukowicz, Chojnice, Dworcowa 41. —

Z miasta i powiatu.

Otwarcie Czytelni Ludowej w Lubawie.

Lubawa. W dniu 31 bm. odbędzie się otwarcie Czytelni Ludowej. Wydawanie książek nastąpi od godz. 6,30 do 7,30 w lokalu Magistratu. Książki wydawane będą raz na tydzień i to w czwartki. — Biblioteka, odświeżona nowemi książkami, dostarczać jest w stanie Czytelnikom obfitej lektury. To też nie wątpimy, że z niej jak najszersze koła gorliwie korzystać będą!

T. C. L. w Lubawie.

Lubawa. Zarząd T. C. L. stara się kompletować swe księgozbiory stale, tak nowościami, jak i dawniejszemi dziełami, o ile są jeszcze dziś poczytne. Statystyki ruchu czytelniczego TCL. wykazują, że książki o treści poważniejszej nie cieszą się wielką poczytnością, natomiast rozchwytane bywają powieści lżejszego pokroju, a także sensacyjne. Prym trzyma bodajże wszędzie Rodziewiczówna, której sposób pisania dogadza szczególnie płci pięknej, rozczytującej się najbardziej właśnie w beletrystyce. Dlatego też Zarząd na pierwszy plan sprowadził i wstawił do swego księgozbioru wszystkie dzieła Rodziewiczówny, a jest ich około 40, by sprostać zadaniu swemu i dogodzić czytelnikom. Więc Szan. Czytelnicy, korzystajcie z Czytelni, której otwarcie nastąpi **w czwartek 31 bm. o godz. 18.30**, „Rodziewiczówna" czeka na Was w szacie, całkiem świątecznie przybranej. Czytelnia mieści się w Magistracie, gdzie w każdy czwartek wydawane będą książki w czasie od 6.30 do 7.30 wieczorem.

Barbarzyńskie metody walki.

Lubawa. W nocy z 23 na 24-go bm. dopuszczono się wybryku, usuwając z przed naszej agentury, przy ul. Gdańskiej skrzynkę, w której wywieszano każdorazowo najświeższy numer gazety. Osobnicy, nie mogąc, z powodu siatki drucianej, wydrzeć znajdującej się w skrzynce gazety, zabrali całą skrzynkę. Już nieraz starano się usunąć z owej skrzynki gazetę, rozdzierając ją. Uderzającem jest, że właśnie gazetę wraz ze skrzynką usunięto, w której była wzmianka o schadzkach „Strzelców" w pewnym lokalu, gdzie policja w czasie obławy napotkała graczy w karty w czasie nabożeństwa. Władze policyjne prowadzą w tej sprawie dochodzenia i należy żywić nadzieję, że sprawców tej azjatyckiej metody walki się wykryje.

Ulewa, połączona z silną wichurą.

Lubawa. Nad miastem i okolicą przeszła w nocy z 24-25 bm. silna wichura i ulewny deszcz. Burza poczyniła znaczne szkody w sadach, gdzie dużo ucierpiał owoc. W polach szkody nie są tak wielkie, bowiem zboża są przeważnie już posprzątane z wyjątkiem zbóż strączkowych. O sile ulewy i towarzyszącej jej wichurze, jakiej już dawno tu nie było, świadczy ta okoliczność, że nawet gałęzie z drzew zostały strącone.

Szczury pogryzły dziecko we śnie tak, że po kilku dniach zmarło.

Nowemiasto. W miejskim domu ubogich mieszka m. in. bezrobotny Markowski. W nocy z 20 na 21 bm. żonę M. zbudził ze snu przeraźliwy płacz 1 rok i 8 miesięcy liczącej córeczki. Z przerażeniem wielkiem zauważyła on z łóżeczka, gdzie spało dziecko, uciekającego szczura. Cała lewa ręka była strasznie pokiereszowana, a łóżeczko oblane krwią. Mimo zabiegów nie udało się dziecka utrzymać przy życiu, które w czwartek po południu wyzionęło ducha.

Jak przy tej okazji stwierdziliśmy, **warunki mieszkaniowe i higjeniczne w tym domu ubogich są wprost niemożliwe. Dobrze by było, żeby się niemi zajęła komisja sanitarna i spowodowała ich naprawę!**

Przejazd samochodów niemieckich.

Nowemiasto. W ub. piątek po poł. i przez całą sobotę za pozwoleniem rządu polskiego przejeżdżało przez nasz powiat i miejscowość do stacji gran. Rodzone kilkadziesiąt samochodów i motocykli niem., biorących udział w raidzie, urządzonym przez niemiecki Automobilklub. Polski Automobilklub wystarał się u władz polskich, że bez przeszkody mogli uczestnicy raidu przejeżdżać nawet przez granicę w nocy, bo, jak wiadomo, granica polsko-niemiecka otwarta jest normalnie tylko do 6 wiecz. W celu niezboczenia z oznaczonej trasy władze polskie postawiły na ważniejszych zboczeniach i t. zw. „krzyżówkach" drożników, którzy wskazywali drogę. Ciekawi jesteśmy czy takie udogodnienia poczyniłyby władze niemieckie, gdyby polski Automobilklub urządził podobny raid przez teren niemiecki?

Uroczystość prymicyjna w klasztorze OO. Redemptarystów syna ziemi lubawskiej.

Toruń. W dniu 15 bm., w dniu Wniebowzięcia N. M. P. odprawił swą Mszę św. prymicyjną w klasztorze OO. Redemptorystów w Toruniu na Bielanach Redemptorysta O. Antoni Ruciński. Prymicjant pochodzi z ziemi lubawskiej, urodził się w Rumianie, nauki początkowe pobierał w Lubawie. Po ukończeniu zaś 6-ej klasy progimnazjum, z łaski bożej i powołania, zgłosił się do Zgromadzenia OO. Redemptorystów w Toruniu, skąd był wysłany do nowicjatu do Mościsk. Po ukończonym nowicjacie został przeniesiony do seminarjum duchownego w Tuchowie. Tu po 6-letnim pobycie otrzymał niższe święcenia z rąk J. E. Najprzewielebniejszego śp. Arcybiskupa dr. Wałęgi, byłego kolegi śp. dr. Lissa, proboszcza prymicjanta, zaś święcenia kapłańskie otrzymał z rąk J. E. Najprzewieleb. ks. biskupa dr. Komara u stóp Cudownej Matki Boskiej w Tuchowie. Ze względu reguły i dla udogodnienia rodziny wyjechał do Torunia, aby tam odprawić swą pierwszą Mszę sw. W dniu 15 bm., już wczesnym rankiem Stow. i Bractwa parafji N. M. P. w Toruniu oraz mnóstwo dziewczynek w bieli, przybrane w kwiaty i girlandy, oczekiwały przed furtą klasztorną uroczystej chwili. O godzinie ósmej uformowała się już wielka procesja, składająca się z towarzystw, bractw, dzieci, juwenistów, kleru duchownego, grona przewiel. Ojców i wielkiej rzeszy ludu. Jeszcze w przedsionku klasztornym wygłosiło kilka dziewczynek deklamacje w imieniu tow. i bractw, wręczając bukiety białych róż. W imieniu OO. Redemptorystów jeden z juwenistów wygłosił przemówienie, zaś w imieniu rodziny wygłosił 3-letni bratanek Prymicjanta z wielkiem przejęciem deklamację. W uroczystej procesji wprowadził Prymicjanta na stopnie ołtarza, aby tam złożył pierwszą bezkrwawą ofiarę, najprzewiel. prowincjał O. Marcinek z Krakowa, który przed kilkunastoma laty odprawiał misję w Nowemmieście n. Drw. Uroczystą Mszę św. celebrował Prymicjant w asyście ks. diakona Fr. Rucińskiego z Rumiana, absolwenta gimnazjum nowomiejskiego, a kuzyna prymicjanta oraz OO. Redemptorystów z Torunia. Podniosłe kazanie wygłosił jeden z OO. Redemptorystów, który w czułych słowach przemawiał do Prymicjanta, rodziny oraz wszystkich uczestników prymicyjnych. Nie szczędził też słów pochwalnych dla parafji rumiańskiej i ziemi lubawskiej, wymawiając słowa: „Błogosławiona parafjo rumiańska, o zacna ziemio lubawska, szczęśliwa kraino pomorska, żeś wydała takiego syna, który wstępuje w ślady Jezusa Chrystusa, aby wziąć krzyż, głosić słowa Ewangelji i prowadzić do owczarni Jezusowej owieczki, nie znające jeszcze światła nauki Chrystusowej". Po tak bardzo podniosłem kazaniu nastąpiło dokończenie Mszy św., po której znowu w uroczystej procesji odprowadzono Prymicjanta w progi klasztorne, gdzie spędzono miłe chwile aż do wieczora.

W międzyczasie znowu w asyście odprawił uroczyste nieszpory przed wystawionym Najśw. Sakramentem. Po nieszporach nastąpiło błogosławieństwo wiernych, pominiętych po Mszy św. dla braku czasu, z powodu odbywających się innych prymicyj. Następnego dnia Prymicjant gościł u swego brata w Inowrocławiu. Nad wieczorem pożegnał wszystkich mile i serdecznie, wracając do Torunia. W piątek zaś 18-go udał się w drogę powrotną do Tuchowa wraz z nowowyświęconym O. Switalskim. Oby Bóg raczył błogosławić i zlewać łaski na nowowyświęconych kapłanoów w ich pracy duszpasterskiej!

Z Pomorza.

Pomysłowy złodziej.

Działdowo. W nocy z 22 na 23 bm. nieznany sprawca przystawiwszy sobie drabinę, zrobił w dachu słomianym dziurę, przez którą wszedł na strych i następnie do mieszkania p. Bol. Orłowskiego w Dunajewie, z którego skradł rower męski i ubranie męskie, ogólnej wartości 100 zł. Policja wszczęła poszukiwania.

Nadzwyczajne Walne Zebranie Tow. Powst. i Wojaków.

Iłowo. W środę 16 bm. odbyło się nadzw. walne zebranie Tow. Powst. i Wojaków, które zagaił ks. prob. Jeka hasłem wojackiem: Za Wolność! Po odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania i protokółu z posiedzenia komisji likwidacyjnej kasy pogrzebowej Ks. Prezes przystąpił do odczytania nadesłanej korespondencji, poczem wygłosił piękny referat p.t. „Cud nad Wisłą".

Po krótkiej dyskusji przystąpiono do wyboru nowego zarządu i komisji rew., gdyż dotychczasowy zarząd pomimo owocnej pracy z pewnych względów czuł się zniewolony ustąpić dla dobra Tow. Wobec tego postanowiono, ażeby do nowego zarządu weszły tylko osoby niezależne i tak też wybrano: ks. prob. Jekę prezesem, Wikt. Preussa wiceprezesem, St. Kominowskiego sekretarzem, Ludw. Grążlewicza zast. sekr., Fabj. Kubackiego skarbnikiem, Bolesł. Krezymona komendantem, Bol. Gromkowskiego zast. komendanta; a do komisji rew. dh. Szpajnę Jana, Kasprzyka Gust. i Cichockiego Ant., do pocztu sztandarowego Bol. Gronkowskiego, J. Sternickiego, Al. Bezkowskiego, Stan. Szczepańskiego, Ant. Cichockiego, Stan. Stryjewskiego i Fr. Rudzińskiego.

Po dokonanym wyborze zarządu ks. prezes Jeka podziękował zebranym druhom za tak doskonały wybór. Apelując. ażeby nadal chętnie popierali Tow., zaznaczył, że miłość nasza do Ojczyzny przezwycięży zakusy wrogów i na nas Ojczyzna może zawsze polegać.

W wolnych głosach omawiano szereg spraw miejscowych i dyskutowano nad przystąpieniem do okręgowej kasy pogrzebowej. Dh. Kozłowski przedstawił zebranym statut kasy i jej świadczenia, które były szczegółowo omawiane na walnym zjeździe delegatów w Tczewie. Po wyczerpaniu dyskusji ks. Prezes solwował zebranie hasłem „Za Wolność". Na koniec odśpiewano Rotę.

Zmiany w szkołach grudziądzkich.

Przeprowadzono liczne przeniesienia nauczycieli.

Grudziądz. W związku z zastosowaniem reformy szkolnej oraz zmianą roku szkolnego przeprowadziły władze centralne w szkołach grudziądzkich wszystkich typów znaczne zmiany personalno. I tak prof. Ciechanowski z gimnazjum matem.-przyrodniczego przeniesiony został do gimnazj. w Rawiczu. Gimnazjum klasyczne opuścili prof. Poniówna, obejmująca posadę w Wągrówcu i prof. Antoniak, który powraca do Warszawy. Prof. Tramplerówna z gimnazj. żeńskiego otrzymała transkolację do Swiecia, a prof. Sliwińska przeznaczona została do innej szkoły.

Na stanowisko kierownicze w szkołach powszechn. powołani zostali pp. Kalinowski, Stępień, Piątkówna oraz Koralewski, który obejmuje kierownictwo specjalnej szkoły dla dzieci niedorozwiniętych. Sprawa personalna dalszych sił nauczycielskich jest jeszcze w zawieszeniu.

Władze szkolne ustaliły Grudziądz jako siedzibę inspektoratu na miasto i powiat grudziąki oraz powiat świecki. Dyrektor Kowalski, kierownik szkoły rolniczo-handlowej, powołany został w charakterze wizytatora szkół rolniczych do Poznania.

Tragiczny koniec wyprawy przez Wisłę.

Chełmno. Onegdaj nad wieczorem wybrało się dwuch młodzieńców z Dorposza w pow. chełmińskim — 24-letni Jan Markuszewski i 18-letni Hubert Schmaus, na drugą stronę Wisły, do Sartowic, na zabawę. Przeprawiali się kajakiem. Kiedy znaleźli się tuż nad brzegiem po drugiej stronie rzeki, kajak nagle się wywrócił, obaj młodzieńcy znaleźli tragiczną śmierć w nurtach zdradzieckiej Wisły.

Wskutek wypadku utracił słuch.

Sucha, pow. świecki. Przy wożeniu zboża z pola u rolnika Jędryczki spadł z fury 70-letni Bartłomiej Roszczyniała, przyczem doznał tak silnych wstrząśnień i potłuczeń, że utracił słuch i cierpi na bezwładność jednej nogi.

Tragiczny wypadek w czasie zabawy.

Chojnice. Przy szosie tucholskiej za Nową Ameryką pasło dwóch chłopców kozy i bawili się w pobliskiej żwirowni. W pewnym momencie zostali zasypani. Kiedy ich odkopano, jeden z nich, 16-letui Józef Winklarz, już nie żył, natomiast 14-letni Benedykt Look dawał jeszcze słabe oznaki życia. Przewieziono go do Zakładu św. Boromeusza.

Olbrzymia kradzież w składzie jubilerskim.

Starogard. W nocy z niedzieli na poniedziałek nieznani dotychczas złodzieje włamali się do składu jubilera, p. Fischera w Starogardzie, otwierając troje drzwi wytrychami. Splądrowali cały skład, bogato zaopatrzony. Zabrali cenne brylanty, złote i srebrne zegarki i wiele innych cennych przedmiotów. Straty dochodzą do kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Z dalszych stron Polski.

Awanturnicy, na czele prezes „Strzelca", ciężko poranili kelnera i poturbowali kilka osób w poznańskiej „Oazie".

Poznań. W nocy z soboty na niedzielę, 20 bm., popularna na Jeżycach restauracja „Oaza" była widownią krwawego i fatalnego w swych skutkach zajścia. A mianowicie:

W sobotę około godziny 11 wieczorem do „Oazy" **wkroczyło ze śpiewem „Pierwszej Brygady" pięciu dobrze jnż podchmielonych osobników, każdy z sękatym kijem w ręku.** Przybysze zajęli jeden ze stolików restauracyjnych.

— Panie starszy, wódki!

Usłużny pomocnik gastronomiczny podał „czystą".

— Orkiestra, „Pierwszą Brygadę"! — woła ten sam głos w kierunku **dwuch muzykantów.**

Ci, widząc ogólne już oburzenie wśród gości, początkowo milczą. Po chwili jeden z przybyłej piątki zwraca się głosem donośnym do swego towarzysza:

— Prezesie, rozkażcie, niech grają!

Muzykanci, chcąc nie chcąc, grali. Wówczas część gości, siedzących przy innych stolikach, przeczuwając, że zanosi się na awanturę, pośpiesznie zapłaciła swe rachunki i opuściła lokal.

Piątka „obywateli" — bo tak się podchmieleni przeważnie tytułowali, wyróżniając jednego z pośród siebie, do którego z atencją mówiono **„prezesie"** — przy następnej zkolei butelce zaczęła wykrzykiwać i wyśpiewywać, grożąc wszystkim dokoła. Padały okrzyki „polityczne" i niepolityczne...

W pewnej chwili cała piątka zaczęła **przybierać agresywną podstawę wobec obsługi restauracyjnej.**

Zwłaszcza „prezes" górował nad wszystkimi donośnym, choć przychrypłym głosem i doborem soczystych wyrażeń, epitetów i groźb.

„Jeśli wy, Poznaniacy, — dowodził dosłownie — nie wstąpicie wszyscy do „Strzelca", to wam Hitlera, sprowadzimy z Berlina".

Tak wołał na cały głos pan „prezes", a głos jego słyszano aż na cichym o tej porze Rynku Jeżyckim.

Pod drzwiami restauracji zaczęli się gromadzić, jak zwykle w takich wypadkach, spóźnieni przechodnie. Jednakże widok coraz to liczniejszych słuchaczy bynajmniej nie powstrzymał awanturników od hałasów i krzyków.

Wreszcie w chwili płacenia rachunku, który wynosił 17 złotych z groszami, awantura doszła do punktu kulminacyjnego. Znający swój przykry nieraz fach kelner z wielką ostróżnością i wyszukaną grzecznością podał żądany rachunek. **Awanturujący się goście z miejsca odmówili zapłacenia rachunku, grożąc to Hitlerem, to znów „strzelcem", a perswazje** kelnera nietylko nie pomogły, lecz nawet boleśnie mu zaszkodziły. Cała bowiem piątka bez najmniejszego powodu **rzuciła się najpierw na kelnera, potem na bufetową, a zkolei na jednego z gości, który stanął w obronie kobiety.**

Wylękniona bufetowa wybiegła z restauracji i **zaczęła wzywać ratunku i policji.** Przebiegła kilka ulic, **ale bezskutecznie, a gdy wróciła do lokalu, dostało się jej nieco szturchańców, kopnięć i sińców i to przeważnie „osobiście" od pana „prezesa". Zapłakana i zbita niewiasta schroniła się za stół bufetowy.**

Wówczas pan **„prezes" rozprawił się z kelnerem, uderzając go z całą siłą i znienacka w skroń kijem, zaopatrzonym w metalowe okucie. Kelner padł, zbroczony krwią. Lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził u niego na czole poważną ranę ciętą i częściowo tłuczoną, dochodzącą niemal do zwojów mózgowych.** Poraniony jest **na dłuższy czas niezdolny do pracy.**

Oprócz niego awanturnicy poturbowali mniej lub więcej poważnie bufetową, p. Antoninę Jankowiakównę, **p. W., który stanął w obronie bitej kobiety oraz jakiegoś przygodnego stróża ulicznego.**

Jak się okazało, owym „prezesem", który wśród awanturników rej wodził, był niejaki **Józef Nowodworski, prezes niedawno** założonego przy tramwajach miejskich oddziału **„strzelca"** i główny przywódca ostatniego strajku tramwajowego.

Pozatem wiadomo, że wśród awanturników był także niejaki Zygmański werkmistrz, również zatrudniony przy P. K. E.

Nad ranem, około godziny 4., pod zamknięty już lokal „Oazy" przyszedł posterunkowy P.P. i **dowiedziawszy się z rozmowy z poturbowaną p. Jankowiakówną szczegółów zajścia, odszedł.**

Wczoraj, we środę, a więc w trzy dni po wypadku, przyszedł do „Oazy" drugi przedstawiciel policji i zawiadomił, że poszkodowany kelner ma się zgłosić w komisarjacie.

Zgon małżonków o jednej godzinie.

Częstochowa. We wsi Ładice zmarli śmiercią naturalną małżonkowie Saternus, będący już w podeszłym wieku. Zamknęli oni oczy jednego dnia i o jednej godzinie.

Staruszkowie kochali się bardzo i modlili się o wspólną śmierć.

10 proc. ogólna redukcja urzędników państwowych.

W dniu wczorajszym rozeszły się pogłoski, jakoby władze projektowały **10-procentową** redukcję urzędników państwowych w całym kraju.

Pierwotnie sądzono, że redukcje te dotyczyć będą tylko województwa śląskiego, gdzie też pogłoska ta spotkała się z bardzo żywym sprzeciwem zespołu urzędników.

Okazuje się jednak, że pogłoska dotyczy wszystkich urzędników państwa i że poszczególne ministerja wydały zlecenie przedstawienia do 1-go września rb. listy tych urzędników, którychby można było w granicach owych 10-ciu procentów zredukować.

Od jakiej daty nastąpi zwolnienie tych podlegających redukcji urzędników, dotąd jeszcze nie ustalono, zależy to bowiem od tego, czy mają oni być wprost zwolnieni, czy też przejść na emeryturę.

Zależnie od stanu służby poszczególnych urzędników, podlegających obecnie redukcji, ich zwolnienie nastąpi, według wszelkiego prawdopodobieństwa **już od 1 stycznia albo też od 1 kwietnia r. p.**

B. prezydent Kuby przed trybunałem sądowym.

Z Hawany donoszą: Opinja publiczna republiki kubańskiej domaga się wydania b. prezydenta Mahado władzom sądowym. Już został zwołany sąd najwyższy, który będzie rozpatrywał sprawę b. prezydenta.

Z St. Jego donoszą o aresztowaniu b. gubernatora miasta, który jedynie dzięki osadzeniu w więzieniu uniknął grożącego mu lunchu.

Chociaż rewolucja na Kubie zwyciężyła, zwolennicy obalonego prezydenta Mahabo tu i ówdzie się jeszcze trzymają. Obsadzili oni fort Bahia Honda na zachód od Havany, gdzie zacięcie się bronią.

Rewolucyjny rząd Cesbedesa wysłał posiłki wojskowe, aby złamać opór oblężonych.

Rozszalały tłum na Kubie zbeszcześcił zwłoki dygnitarza-samobójcy.

Z Hawanny donoszą jeszcze, że prezydent policji kubańskiej z czasów prezydenta Mahado popełnił samobójstwo w chwili, gdy mieszkanie jego obległ tłum wzburzonych mieszkańców. Rozwścieczony tłum wtargnął do mieszkania i po zdemolowaniu wyciągnął zwłoki samobójcy na ulicę i powiesił je na latarni, pod którą ułożono następnie stos.

Wśród przekleństw i ogłuszających wrzasków stos oblano naftą i podpalono i przy bezustannych okrzykach przyglądano się, jak zwłoki spadły w ogień i spaliły się. Dopiero po ukończeniu tego strasznego widowiska udało się policji tłum rozproszyć.

Nowe szkoły zawodowe.

Warszawa. Ministerstwo oświaty zamierza utworzyć szkoły poligraficzne, obejmujące naukę zawodu fotograficznego oraz szkoły instrumentów muzycznych ze szczególnem uwzględnieniem działu wytwórczości organów, skrzypiec i instrumentów dętych.

Tragiczny przebieg

Rajdu awionetek w Niemczech. — Lotnik Poss zabity.

Berlin. 26. 8. Z Duesseldorfu donoszą, że dziś o godz. 7,30 rano uległ katastrofie znany niemiecki lotnik sportowy, Reinhold Poss, lecący w towarzystwie Pawła Neinischa.

Obaj lotnicy ponieśli śmierć na miejscu. Wypadek zdarzył się nad miejscowością Wildberg koło Neustad nad Dosse. Przyczyną wypadku było zaczepienie skrzydłem o wieżę kościoła.

Reinhold Poss był jednym z najlepszych wojennych i powojennych lotników niemieckich. Brał on udział w różnych międzynarodowych zawodach lotniczych, dwukrotnie zajął drugie miejsce podczas Challenge w latach 1930 i 1932. Obecnie Poss brał udział w niemieckim rajdzie awionetek.

Niemcy masowo produkują nowy gaz trujący.

Londyn. Tygodnik angielski „Sunday Reveree" kontynuuje swoje rewelacje o tajnych zbrojeniach niemieckich.

W ostatnim numerze tego pisma autor omawia w dłuższym artykule organizację niemieckiego przemysłu wojennego, podkreślając stosowanie niemieckiego przemysłu chemicznego do celów wojennych.

Według relacyj pisma szereg najpoważniejszych niemieckich zakładów chemicznych pracuje dniem i nocą przy fabrykacji olbrzymich ilości nowego, niezwykle zabójczego gazu, wynalezionego ostatnio przez niemieckich chemików.

Plan niemieckiego sztabu generalnego polega na skombinowaniu broni chemicznej z potężną flotą powietrzną, zdolną w ciągu kilku godzin przelecieć i zniszczyć Belgję.

Omawiając stan liczebny niemieckich sił zbrojnych, „Sunday Reveree" stwierdza, że w tej chwili Niemcy mają miljon ludzi pod bronią. 100 tysięczna regularna armja niemiecka jest tak wyszkolona, że może stworzyć doskonałe kadry dla dwóch do trzech miljonów żołnierza nowozaciągniętego.

„Odtrefnienie" statku „Polonia".

Gdynia, 25. 8, Wczoraj odbyła się tutaj w porcie handlowym, bez jakiegokolwiek rozgłosu, bardzo dziwna ceremonja. Z Warszawy przybył rabin Kahane i dokonał „odtrefnienia" statku „Polonia", który niebawem rozpocznie obsługiwanie linji palestyńskiej i wozić będzie polskich żydów pomiędzy portami Konstanca i Jaffa.

Leon Blum za zjednoczeniem socj. z komunistami.

Na środowem posiedzeniu międzynarodówki socjalistycznej, tow. Leon Blum zwalczał ostro wywody Renaudela, podkreślając, że socjalizm nie stracił siły atrakcyjnej. Mówca zalecał zjednoczenie **międzynarodówki socjalistycznej z międzynarodówką komunistyczną.** Tylko tą drogą, zdaniem Bluma, socjalizm może walczyć z wojną i faszyzmem.

Większą część przemówienia Blum poświęcił analizie marksizmu, socjalizmu oraz demokracji, omawiając metody zdobycia władzy przez socjalizm.

Robotnik francuski po wszystkich przegranych na terenie międzynarodowym, zakończył swe przemówienie Blum, znowu zdobędzie zaufanie do socjalizmu, jeżeli nastąpi wbrew tendencjom komunistycznym zjednoczenie wszystkich kierunków, opierających swą ideologję o terorystyczne podstawy gospodarcze i socjalne marksizmu.

KĄCIK RADJOWY

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Wtorek, 29. 8. 7.00 Sygnał czasu i „Kiedy ranne". 7.05 Gimnastyka. 7.20, 7.35 Płyty gr. 7.30 Dz. por. 7.52 Chwilka gosp. dom. 12.05 Koncert popularny. 15.25 Kom. Gosp. 15.35, 15.50, 16.00 Płyty gr. 17.00 Skrzynka poczt. 17.15 Muzyka polska-taneczna. 18.15 Odczyt pt. „W warsztatach Gdyni". 18.35 Recital śpiew. 19.05 Płyty gr. 19.40 „Na widnokręgu. 20.00 Koncert. W przerwie o godz. 20.50 Dz. wiecz. i 21.00 „Bież. wiad. roln.". 22.00, 22.40 Muzyka tan. z Ciechocinka. 22.25 Wiad. sport.

Sroda, 30. 8. 7.00 Sygnał czasu i „Kiedy ranne". 7.05 Gimnastyka. 7.20, 7.35 Płyty gr. 7.30 Dz. poran. 7.52 Chwilka gosp. dom. 12.05, 12.35, 14.55, 15.15, 15.35 Płyty gr. 16.00 Koncert popularny z Ciechocinka. 17.00 Odczyt aktualny. 17.15 Koncert solistów. 18.15 „Dotychczasowe wyniki działalności Funduszu Pracy". 18.35 Płyty gr. 19.40 Kwadr. lit: Nowela Rittnera „Mąż". 20.00 Muzyka lekka. 20.50 Dz. wiecz. 21.00 Skrzynka poczt. roln. 21.10 Recital skrzypcowy Umińskiej. 22.00, 22.40 Muzyka tan. 22.25 Wiad. sport.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dolar 6.20 (Bank Polski płaci 6.10); frank. francuski 35.02 frank szwajcarski 172.75; funt szterling 29.32; marka niemiecka 211.50; szyling austrjacki 100; korona czeska 25.80.

GIEŁDA ZBOZOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 26. 8.

Płacono w złotych za 100 kg.

Zyto nowe zdatne do przemiału	13.00—13.50
Pszenica	19.00—19.50
Owies	11.50—12.00
Jęczmień browarowy	14.00—14.50
Mąka żytnia	20.75- 21.00
Mąka pszenna 65 proc.	33.00—35.00
Rzepak	32.00—33.00
Rzepik zimowy	42.00—43.00
Groch Victoria.	18.00—22.00
Groch Folgera	21.00—25.00
Gorczyca	40.00—43.00

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Łupicki w Nowemmieście, Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

J. E. 105|33.

Uchwała.

Zarządza się otwarcie postępowania układowego odnośnie przedsiębiorstwa handlowego kupca **Alfonsa Zalewskiego,** właściciela Drogerji Medycynalnej **w Nowemmieście.**

Nadzorcą sądowym pozostaje **Wacław Nadolny z Nowegomiasta.**

Nowemiasto, dnia 19 sierpnia 1933 r.

Sąd Grodzki.

Bank Polski przyznał kredyt dla drobnych i średnich rolników

w charakterze zaliczek na sprzedaż zboża. Stopa procentowa wynosi 5¾ procent, do tego ½ proc. kosztów spółdzielni. Płatny w styczniu, w lutym, marcu i kwietniu po 15 proc., w maju i czerwcu 1934 r. po 20 proc. początkowego zadłużenia. Pożyczkę uzyskać tylko mogą członkowie spółdzielni. — Wnioski o tego rodzaju pożyczkę uprasza się osobiście zgłaszać w lokalu bankowym **najpóźniej do dnia 29-go bm.**

BANK LUDOWY w Nowemmieście.